

Katharina Bahlmann, *Können Kunstwerke ein Antlitz haben?*, Passagen Verlag, Wien 2008, ss. 157.

„Panie Profesorze Lévinas, czy widziałby Pan w obliteracji Sacha’y Sosno dzieło odkupienia sztuki względem etycznego wymagania, dzieło tego zamiaru, być może błędnego, a mianowicie pragnienia ‘ofiarowania twarzy rzeczom’, według wyrażenia, jakiego użył Pan w *Trudnej wolności*?” Takie oto pytanie Françoise Armengaud stawia Emmanuelowi Lévinasowi, rozpoczynając z nim rozmowę, której treścią miało być rozumienie sztuki i w której punktem odniesienia były prace Sosno<sup>1</sup>. Odpowiedź Lévinasa zdaje się być niezwykle zdecydowana, a nawet gwałtowna: „Pani mówi «odkupić», jak gdyby chodziło tu o grzech! Zupełnie się z tym nie zgadzam. Co do wyrażenia «sztuka, która daje twarz rzeczom», dla mnie nie powinna ona wypowiadać jakiegokolwiek idolatrii. Przeciwnie, chciałem w ten sposób mówić o nadaniu materii życia przez sztukę. «Wyrażenie» zmniejszające ciężar z nieokrzęsanej materii, jej ciężkość bycia tutaj. Nie odnoszę wrażenia, aby twarz ludzka ukazywała się poprzez sztukę, lub żeby rysy twarzy powinny być odkupione. Jeśli sztuka może budzić nieufność, to z innych powodów. Doskona-

<sup>1</sup> Sacha Sosno (Alexandre Joseph Sosnowsky), pochodzący z żydowsko-litewskiej rodziny, ur. 1937 w Marsylii, architekt i rzeźbiarz. Jego prace, w większości monumentalne, można spotkać w reprezentacyjnych miejscach wielu miast francuskich, szczególnie Nicei, ale także w Szwajcarii czy w Chinach.

łość piękna nakłada milczenie bez zajmowania się resztą. Jest strażnikiem milczenia. Pozwala czynić. To dlatego cywilizacja estetyczna ma swoje granice”<sup>2</sup>.

Rozmowa ta miała miejsce w 1990 roku. W jej toku Lévinas jeszcze kilkakrotnie dawał wyraz nieufności wobec sztuki. Jedyne, na co gotów był się zgodzić, to twierdzenie, iż w sztuce mogą pojawiać się momenty etyczne<sup>3</sup>. Tylko tyle. A może aż tyle?

Katharina Bahlman, kończąc studia z zakresu historii sztuki i filozofii postawiła pytanie, które już przez pojawienie się w nim terminu twarz, kieruje uwagę na dzieło Emmanuela Lévinasa. Pytanie to brzmi *Können Kunstwerke ein Antlitz haben? – Czy dzieła sztuki mogą mieć twarz?* Praca ukazała się w wiedeńskim wydawnictwie Passagen, które specjalizuje się w publikowaniu tekstów z kręgu tzw. filozofii postmodernistycznej, głównie tłumaczeń z języka francuskiego (m.in. takich autorów, jak Jacques Derrida, Jean-François Lyotard czy Michel Foucault). Lévinas z całą pewnością do tego kręgu nie należy. Wejrzenie w treść pracy przynosi wyjaśnienie. Składa się ona z dwóch części zatytułowanych odpowiednio: *I. Emmanuel Lévinas* i *II. Jean-François Lyotard* oraz kilkustroficowego zakończenia. W książce można by więc spodziewać się rodzaju dwugłosu. Jednak już proporcje objętości rozdziałów – rozdział poświęcony Lévinasowi jest dwukrotnie obszerniej-

<sup>2</sup> E. Lévinas, *De l’oblitération. Entretien avec Françoise Armengaud a propos de l’ouvre de Sosno*, Paris 1990, s. 8.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 26.

szy niż rozdział poświęcony Lyotardowi, a przede wszystkim lektura, pozwalają na stwierdzenie, iż niejako „głównym bohaterem” tekstu jest Emmanuel Lévinas. W części pierwszej autorka podjęła się przedstawienia głównych rysów filozofii Lévinasa, skupiając uwagę przede wszystkim na pojęciu twarzy i wypowiedziach Lévinasa na temat sztuki. Rekonstruując jego poglądy na temat sztuki, Bahlmann odwołuje się przede wszystkim do książki *Istniejący i istnienie* z roku 1947, eseju *Rzeczywistość i jej cień* opublikowanego w 1948, eseju *Czy ontologia jest fundamentalna* z roku 1951 i sporadycznie również do innych tekstów. Część druga prowadzi czytelnika poprzez myśl Lyotarda. Punktem odniesienia jest przede wszystkim jego esej poświęcony twórczości Barnetta Newmana<sup>4</sup>, oraz te teksty, w których Lyotard porusza temat wzniosłości. Nie jest to jednak, jak w przypadku pierwszej części, próba rekonstrukcji poglądów. Autorka przywołuje nieustannie, na zasadzie swego rodzaju kontrapunktów, poglądy Lévinasa, starając się udowodnić, że zachodzi daleko idąca zbieżność pomiędzy poglądami na sztukę obu filozofów oraz wykazać, iż w konsekwencji postawienia pytania o twarz sztuki uzyskuje się daleko idące zbliżenie etyki i estetyki.

Praca Kathariny Bahlmann pozostawia, z jednej strony, duży niedosyt.

<sup>4</sup> Barnett Baruch Newmann (1905-1970), malarz amerykański żydowskiego pochodzenia (rodzice emigrowali do Ameryki z Łomży), urodzony w Nowym Jorku, reprezentant ekspresjonizmu abstrakcyjnego lub medytacyjnego, współtwórca kierunku *color field painting*.

Stwierdzenie, iż Levinas jest „głównym bohaterem” książki oddaje chyba najtrafniej jej charakter. Nie jest to bowiem rzetelne studium myśli Lévinasa (ani także Lyotarda). Autorka pomija wiele istotnych tekstów, szczególnie tych poświęconych literaturze, jakby nie zauważając, że przy całej nieufności Lévinasa wobec sztuki refleksje nad literaturą zajmują w jego wypowiedziach miejsce szczególne, a on sam w wielu wywiadach podkreślał znaczenie literatury pięknej dla rozwoju jego osobowości, a co za tym idzie – także, pośrednio, jego filozofii. Sposób prowadzenia myśli sprawia wrażenie, iż wbrew temu, co wynika z tekstów Lévinasa, szczególnie z eseju *Rzeczywistość i jej cień*, do którego odwoływał się on po wielu latach, gdzie sztuka określona została jako pozbawiona wymiaru odpowiedzialności, autorka jednak, mimo wszystko chciałaby – jakby wbrew samemu Lévinasowi – wykazać, że sformułowana przez niego kategoria twarzy odnosi się do sztuki. Tymczasem o tym, że zastrzeżenia Lévinasa wobec sztuki sformułowane w 1948 nie straciły nic ze swej prawomocności, a także o jego sprzeciwie wobec prób nadawania dziełu sztuki cech czy też wyrazu ludzkiej twarzy, najdobitniej świadczy wypowiedź z roku 1990 (przywołana na wstępie niniejszego omówienia). Wątpliwości budzi także próba swoistego zintegrowania myśli Lévinasa i Lyotarda<sup>5</sup>. To tylko niektóre słabości książki.

<sup>5</sup> O możliwościach pewnego zbliżenia, ale przede wszystkim o istotnych różnicach zachodzących pomiędzy myślą Lévinasa i Lyotarda, pisała m.in. Małgorzata Kowalska (por. *Tożsamość i różnica. Levinas – Lyotard*, w: *Levinas i inni*, red. T. Gadacz, J. Migasiński, Warszawa 2002, s. 170-178).

Ale jest i druga strona, której nie można nie zauważyć, co więcej, sprawia ona, że warto na tę publikację zwrócić uwagę. Katharina Bahlmann należy do najmłodszego pokolenia badaczy (urodziła się w 1981 roku). Z treści zakończenia wynika, że praca *Können Kunstwerke ein Antlitz haben?* pisana była przede wszystkim z pozycji teoretyka sztuki, a jej odbiorcą ma być także badacz sztuki, a nie filozof. Nie usprawiedliwia to wprawdzie niedociągnięć warsztatu, pozwala jednak dostrzec coś bardzo ważnego, a mianowicie to, że mimo zdającego się dominować poglądu, jakoby artysta nie znał żadnych ograniczeń, że w sztuce wszystko wolno (a najbardziej szokować, najlepiej poprzez blasfemię czy przedstawienia obsceniczne), słychać wezwanie do poszukiwania innego rozumienia sztuki. Jest to wezwanie do obrania bardzo konkretnego kierunku, do odnajdywania dla sztuki fundamentu etycznego.

W konkluzji swej pracy Katharina Bahlmann stwierdza, że niezwykle rzadko można powiedzieć, iż jakieś dzieło sztuki ma twarz. Należałoby dopowiedzieć, zgodnie z wyżej wyrażonymi wątpliwościami, że nie wiadomo, czy i wtedy byłaby to twarz w rozumieniu filozofii Lévinasa. Natomiast z pewnością można powiedzieć, że nawet jeśli nie, to w niczym nie umniejsza to faktu, iż filozofia Emmanuela Lévinasa może, a nawet powinna być istotnym źródłem refleksji nad sensem sztuki i rolą artysty.

KATARZYNA DZIKOWSKA

**Człowiek wobec wartości i samotności.** Sprawozdanie z IV Międzyuczelnianego Seminarium Naukowego z cyklu „Dziedzictwo współczesnej etyki” (Kraków, 1 czerwca 2010) oraz II Ogólnopolskiej Konferencji Monoseologicznej (Toruń, 10-11 czerwca 2010)

Zakład Filozofii Chrześcijańskiej Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu współorganizował w 2010 roku dwie interesujące ogólnopolskie konferencje naukowe. Pierwsza z nich dotyczyła aksjologicznego ugruntowania etyki, a druga postawiła w centrum konferencyjnych namysłów temat człowieka żyjącego pomiędzy biegunem samotności i wspólnoty. Oba zagadnienia tylko pozornie są od siebie odległe i tematycznie rozbieżne. Bycie człowieka wobec wartości ujawnia wszak swoje współrzędne, które można określić jako: samotność/wspólnotowość. Samotność człowieka wobec odrzuconych przez wspólnotę wartości, wspólnotowe zapośredniczenie stosunku człowieka do moralnego dobra czy do prawdy, momenty samotności i wspólnotowości w kształtowaniu się etosu człowieka to tylko wybrane przykłady na zbieganie się tematyki aksjologicznej z zagadnieniami monoseologicznymi.

Idea Międzyuczelnianego Seminarium Naukowego pt. „Dziedzictwo współczesnej etyki” powstała w gronie etyków UKSW w Warszawie z prof. Ewą Podrez i ks. prof. Ryszardem Moniem na czele (w Warszawie odbyły się pierwsze konferencje poświęcone dzie-